

Wanda Roszkowska

Tadeusz Mikulski (1909-1958)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 53/3, 120-123

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WANDA ROSZKOWSKA

TADEUSZ MIKULSKI

(1909—1958)

Piszę te słowa na prawach wspomnienia o człowieku, z którym dobry los pozwolił mi współpracować. Zetknęłam się z Tadeuszem Mikulskim w roku 1946. Gdy w latach 1949—1953 pracowałam w redakcji „Pamiętnika Literackiego”, mogłam przyjrzeć się dokładnie jego pracy redaktorskiej. Bo chociaż z Towarzystwem Literackim im. Adama Mickiewicza łączyły Mikulskiego dawne związki, także jako redaktor zachowa on trwale miejsce w dziejach Towarzystwa i jego pisma.

Trudno ustalić, kiedy Mikulski zadzierzgnął więzy z Towarzystwem przed wojną. To pewna, że najżywiej rozwijały się te kontakty w latach okupacji, latach pierwszej pracy pedagogicznej młodego uczonego. Ślad owych związków ujawnia Tadeusz Mikulski w *Annales Towarzystwa Mickiewiczowskiego*¹, pierwszym po wojnie wspomnieniu o tej instytucji. W znamienity dla siebie sposób szkicuje urodzony dokumentator topografię zebrań mickiewiczowskich, wymienia ulicę Brzozową 12, uliczkę Celną wskazującą tam drogę — jakby się obawiał, by nie ułotnił się adres, po który zechce sięgnąć historyk Towarzystwa. Powojenna aktywność Mikulskiego w Towarzystwie łączy się z powstaniem Oddziału Wrocławskiego, w którym od 1 lutego 1946 pełni zrazu obowiązki sekretarza, przejęte wkrótce przez Juliana Lewańskiego, a w okresie od 3 maja 1950 do końca I semestru 1952 — przewodniczącego; w następnych latach jest członkiem Zarządu Oddziału. Kadencja przypadła na zły okres dla Oddziału — konkurencyjna akcja odczytowa w mieście uniwersyteckim, malejąca frekwencja na odczytach. Toteż akta mówią tylko o 6 zebraniach otwartych, i to tylko w latach 1950—1951. Przewodniczący Oddziału zabrał głos jako prelegent dwukrotnie: 25 maja 1950 na zebraniu sprawozdawczym z przełomowego Zjazdu Polonistów oraz 24 października tegoż roku, przedstawiając historię filologii polskiej we Wrocławiu w odczycie *Sto lat polonistyki wrocławskiej*. Za

¹ Zob. „Odra”, 1946, nr 33.



Tadeusz Mikulski

prezesury Mikulskiego Oddział posiadał największą ilość członków — 78 osób. W II semestrze 1952 przewodnictwo Oddziału przejął doc. Bogdan Zakrzewski². Nie znaczy to, że ustąpiwszy miejsca Tadeusz Mikulski poniechał dalszych kontaktów z Towarzystwem. W pracownym swym żywocie umiał zawsze — choć z widoczną szkodą dla zdrowia — wykroić czas na rzeczy potrzebne. Toteż sprawą istotną są odczyty wygłaszane we Wrocławiu, w Warszawie i w innych środowiskach. Sięgają one Zjazdu ku czci Bolesława Prusa, zwołanego przez Towarzystwo jesienią 1946 — powierzono wówczas Tadeuszowi Mikulskiemu organizację Zjazdu, wystąpił też z odczytem wskazującym na kierunek zainteresowań: *Towarzystwo Literacko-Słowiańskie wobec zagadnień księgoznawczych* (29 IX). Do roku 1950 angażują Mikulskiego sprawy polonistyki wrocławskiej w przeszłości. Tytuły odczytów późniejszych odnoszą się już do epoki Oświecenia: *Oświecenie w rozwoju języka narodowego* (Katowice, 3 XI 1951), *Walka o język polski w czasach Oświecenia* (Warszawa, 11 I 1952), *Obiad czwartkowy* (Warszawa, styczeń 1953, wygłoszony „w tradycyjny poniedziałek warszawski”, a powtórzony w Katowicach). W cyklu zaś *Dorobek naukowy X-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w zakresie badań nad historią literatury polskiej* odczyt pt. *Bilans prac nad Oświeceniem* (Warszawa, 8 XI 1954; Gdańsk, 28 XI). Wyjątkowo spotkamy się z okolicznościowym odczytem, np. *Kilka uwag o poezji Wincentego Pola*, przygotowanym na wrocławskie uroczystości w 150 rocznicę urodzin pisarza (3 V 1957), wygłoszonym także w Warszawie (7 V), czy — wcześniejszym — *Słowacki we Wrocławiu* (Wrocław, 6 IV).

Patronowi Towarzystwa dedykował Mikulski występ uroczysty w Belgii, inaugurując akademię w Brukseli (12 XII 1955), zorganizowaną przez Claude Backvisa, odczytem o Adamie Mickiewiczu w 100 rocznicę śmierci, odczytem powtarzonym w Liège w Maison des Ecrivains Belges i w Gandawie w tymże grudniu.

Teke redakcyjną „Pamiętnika Literackiego” przejął Mikulski wspólnie z Julianem Krzyżanowskim, wydając pierwszy powojenny tom w roku 1946. Od roku 1951 stanął na czele pisma, prowadząc je w trudnych z wielu względów warunkach. Na tym stanowisku pozostał do końca, jednak już w 1956 r. rytm pracy doznał poważnego wstrząsu — późną jesienią przewieziono ciężko chorego Mikulskiego do szpitala elżbietanek w Warszawie. Od tej pory miało się zacząć to najgorsze — ostatnie dwa lata to powolny skłon ku śmierci.

Jakkolwiek w okresie 1946—1951 „Pamiętnik Literacki” ma dwóch

² Materiały Oddziału Wrocławskiego Towarzystwa udostępnił mi z dużą uprzejmością mgr Roman Sobol.

redaktorów, o pełnej współpracy można mówić zaledwie do r. 1948 — roczniki XXXIX i XL wychodzą głównie w oparciu o redakcję warszawską Towarzystwa, natomiast dalsze tomy pisma z lat 1949—1951 (XLI—XLII) ukazały się pod wspólną firmą Towarzystwa oraz Instytutu Badań Literackich, wtedy punkt ciężkości przesunął się na komitet redakcyjny. Pod redakcją Mikulskiego i Krzyżanowskiego wyszły roczniki XXXVI—XXXVIII; pierwszy powstał pod naciskiem sytuacji pookupacyjnej, trudno więc mówić o jakiejś odrębnej koncepcji. Natomiast ostatni z nich poświęcono Mickiewiczowi. Ta tendencja, właściwa redaktorom, znamionuje też Mikulskiego i wówczas, gdy na okładce znajdzie się tylko jego nazwisko — komponowanie zeszytów monograficznych. Tak ukształtuje Mikulski dwa tomy: oświeceniowy (XLI, 1950, z. 3/4) i staropolski (XLIII, 1952, z. 1/2). Inną, znaną dobrze jego cechą jest uprzywilejowanie tematyki oświeceniowej, widoczne i w zeszytach daleko po roku 1951.

Cechą współpracy — jeśli wolno sumarycznie rzecz wyrazić — było wzajemne uzupełnianie się. Gdy Krzyżanowski narzuca wielkie zespoły zagadnieniowe, wydobywając z zakamarków wiedzy o literaturze tematy pilne do opracowania lub źle postawione czy wręcz zapomniane, rocznicowe okazje łączy z syntetyczną koncepcją całości — Mikulski, nie bez kozery bliski duchem Wacławowi Borowemu, obdarzony innym temperamentem badawczym, pracuje w sposób koronkowy, jest ponadto redaktorem mającym na oku młodych, co okazuje się korzystne tak dla wychowanków, jak i dla pisma, którego jest opiekunem. Rzucam te uwagi na podstawie korespondencji (1946—1948) ukazującej warsztat wspólnej pracy redaktorskiej. Widać z niej, jak wiele pozostało w sferze planów. Inaczej potoczyły się losy.

Powiedziano, że cechą postawy Tadeusza Mikulskiego była orientacja na współczesność. Prawda to wieloznaczna. Warto przecież powiedzieć, że w niełatwych dniach umiał nieraz — nie będąc bynajmniej człowiekiem walczącym, a czującym potrzebę oparcia o silniejszego — osłaniać przed pisarskimi niepowodzeniami ludzi, których największe osiągnięcia łączyły się z dniem wczorajszym. Była w tym moralność rasowego historyka literatury, ceniącego ciągłość w pracy naukowej. Przeżywał przy tym głęboko klęski starszych przyjaciół i mistrzów, wsłuchany w głosy otoczenia, zadreślał się wymową różnych „podtekstów” rozmów dotyczących jego lub danej sprawy.

Pismo za redakcji Mikulskiego stroni od przyczynków. Ale trudno rozsądzić, czyja to zasługa — unikając pejoratywnego sensu tego określenia, chcę powiedzieć, że Mikulski lubił materiał, sam jako autor przykładając się najstaranniej do szczegółu.

W latach samodzielnego prowadzenia pisma trzeba było przekształ-

cić pracę, przerzucić się na słynne już „pilnowanie tekstu”. Jako redaktor wyżywał się w „Zeszytach Wrocławskich”, tu zostawiając decyzję zespołowi. I raczej na tle tamtym dopiero zabłysną walory redaktora w całej pełni. W pracy „Pamiętnikowej” nie pomija żadnej fazy powstawania zeszytu, prowadzi obfitą korespondencję tropiąc ciekawe teksty, ale nie rezygnuje z czynności najbardziej służebnych, od kontroli rękopisu przed drukiem po rzut oka na próbny arkusz. Pisarz uczulony na formę, filolog najuczciwszy, często zżyma się znajdując tu i ówdzie grzechy adiustatora; czuwa nad kadencją zdania, przywraca mu pierwotne słowo, zdławione przez czyjeś „poczucie normy językowej”. Ale redaktor nie ufa też autorowi, bo niektórzy postępują sobie z kawalerską fantazją, trzeba zatem sprawdzać — cytat, już nie w swoim, ale cudzym artykule, nie oszczędzając wielkich, którym także zdarza się błąd. Wówczas redaktor zrywał się z biurka, sprawdzał, korygował i przeżywał cudzą kompromitację długo i dokumentnie.

Za sprawą Mikulskiego „Pamiętnik Literacki” to przykład niemal filologicznej roboty nad tekstem, teoretycznie i w przekonaniu autora gotowym do druku. Przy tym planie *optimum* trudno było wszystkiemu podolać. Tak więc przychodziły załamania, coraz częstsze i trudniejsze, gdy zaczęły się walić „Zeszyty Wrocławskie” w ósmym roku istnienia, podkopane przez małych ludzi, gdy zaczęły ciążyć obowiązki uniwersyteckie: „szatan rozsypał kartki mojego kalendarza” — skarżył się pewnego trudnego redakcyjnego dnia. Myślał wówczas o własnych, nigdy nie ukończonych robotach, o *Kurdeszu* i o *Kasprowiczu* we Wrocławiu. Czuł może, że taką cenę między innymi zapłaci i za trud redaktorski³.

³ Za udostępnienie korespondencji prof. Mikulskiego wyrażam wdzięczność p. Zofii Mikulskiej.